Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 93.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

SOBOTA 24 Kwietnia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3''' 180	+ 5° 6	2, 97	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	wieczorem pierwsza
22	2	3, 047	+ 11, 8	3. 39	ZPł.Zachodni średni	,,	błyskawica i grzmot.
	10	3. 526	+ 6, 6	3. 44	PPn.Zachodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 10 *Kwietnia.* —

Mówią tutaj znowu, że dzisiejszy gabinet madrycki, porozumiał się z angielskim co do interwencyi w Hiszpanii.

Cena kartofli na tutejszym targu spadła o jednę trzecią. Płacono za worek 40 litrowy w zeszłym tygodniu po 6 franków a teraz tylko po 4. Powodem tego jest, iż zbliża się pora, w której kartofle wyrastają a to, co nie będzie użytém na zasiew, rychło musi być skonsumowaném.

Z Tulonu donoszą, że jedna dywizya eskadry morza Sródziemnego złożona z okrętu *Souverain*, na którym powiewa flaga xięcia Joinville, z okrętów linjowych *Inflexible* i *Jupiter* odpłynie w krótce do wysp Hyeres i tam czekać będzie na drugą dywizyę floty złożoną z okrętów *Friedland*, *Ocean*, i *Jena*.

W warsztatach w Brest wielka czynność panuje, w dniu 14 ma być na wodę puszczona fregata *Nemesis* o 60 działach, w dniu 28 *Faun* bryg wojenny o 16 działach.

Panna Mars zostawiła 800,000 franków majątku, które dostają się jedynemu jéj przy życiu pozostałemu dziecku. Posiadała ona kiedyś dwa razy więcéj ale kradzież brylantów wartających przynajmniéj 150,000 franków i straty w grze na giełdzie zmniejszyły jéj majątek do 700,000 franków, do czego przyłączyć należy 100,000 spadku po jéj starszéj siostrze.

— *Londyn* 6 *Kwietnia.* —

Times jednocześnie z dziennikiem *Sun* podaje udzieloną sobie wiadomość o odpłynięciu 400 żołnierzy marynarki z Portsmouth do Portugalii, którzy, jak się zdaje, użytemi zostaną albo do wzmocnienia oddziału tego korpusu na pokładzie angielskiéj floty stojącéj na Tagu, albo na obsadzenie warowni San Juliao u wejścia na Tag leżącéj. Według potrzeby fregata *Sidon*, na któréj 2 b. m. wojska te przewieziono, natychmiast powróci i nowe posiłki z Anglii zabierze; według uwagi *Times*, flota angielska zostająca pod rozkazami admirała Parker, ma także niezwłocznie zostać pomnożoną. Z tego wszystkiego pokazuje się, że wkrótce nastąpi ważna zmiana w porządku rzeczy w Portugalii, chociaż, jak *Sun* powiada, wątpliwości jeszcze ulega, czyli rząd portugalski starał się o interwencyę Wielkiéj Brytanii.

— *Portugalia.* —

Londyn 7 *Kwietnia.* Parostatek *Madrid* przywiózł tu pocztę portugalską z wiadomościami z Lizbony po dzień 31 marca a z Porto po dzień 1 kwietnia. Rzeczy zbliżały się do przesilenia. Tysiąc dwieście ludzi pod dowództwem Sa Da Bandeira opuściło Porto na trzech parostatkach a w Lizbonie rozeszła się wieść, że celem téj wyprawy, którą w nader wielkiéj trzymano tajemnicy, jest wylądowanie na którymkolwiek z źle uzbrojonych punktów, Faro, St. Heues, Peniche, Figueira a nawet na samym Tagu. — W Lizbonie słaba niezmiernie znajduje się załoga, dla tego też obawiano się szturmu na samą stolicę. Dla zasłonięcia i obrony Peniche, która panuje nad wielką północną ulicą i stanowi połączenie między stolicą a wojskami Saldanhy, rząd wysłał 300 ludzi z batalionu algarwskiego, a 29go 3000 ludzi po większéj części dopiéro co nabranych popisowych, z dwoma działami polowemi, jednakowoż mniemano powszechnie, że ci przybędą za późno, gdyż Sa Da Bandeira szybkim zamachem ręcznym opanuje bardzo łatwo Peniche. Od Peniche do Santarem jest tylko dwa marsze dzienne, a to ostatnie miasto, także bardzo słabo osadzone, może łatwo dostać się w ręce powstańców. Widocznym jest cel téj wyprawy, zająć tył marszałkowi Saldanha i zmusić go przez to do odwrotu z pod Oporto.

W samém Oporto nie wiele się rzeczy zmieniły. Jenerał junty, Bernardino, którego junta zrobiła baronem Friamunda, w 300 ludzi wyszedł do Sierra d'Estrella, dla uorganizowania tam nowego poruszenia massy. Jednakże

niepodobieństwem się zdaje aby potrafił utorować sobie drogę z 300 ludzi przez wszystkie wojska Saldanhy i Casala, i raczéj przypuszczać należy, że w towarzystwie kilkunastu oficerów pojechał tylko w górne okolice.

W Lizbonie wielka obawa i niepokój panowały. Wojska nieustannie stały pod bronią, warty w pałacu podwojono, okręty w przystani do bitwy przygotowano, mniemano bowiem, że wylądowanie Sa Da Bandeiry w Peniche, na to tylko jest obliczone, aby wojska ze stolicy odciągnąć i dopiero szybkim zamachem zająć ją niespodzianie. Między ludem wielki niedostatek panuje i wpuszczono 3000 beczek amerykańskiéj mąki bez opłaty celnéj.

O posłannictwie p. Ximenes, którego Saldanha z obozu pod Oporto do rządu przysłał, słychać teraz, że miał on upraszać królowéj aby wyjednała interwencyę wojska hiszpańskiego. Saldanha pisze, że nic podołać nie może przeciw Oporto, środkami któremi rozporządza obecnie, zwłaszcza że siły jego z każdym dniem zmniejszają się a nieprzyjacielskie rosną. Dla tego interwencya hiszpańska staje się niezbędną, a gdyby jéj uzyskać nie można bezpośrednią drogą, toby dokazać dało się pośrednio; Costa Cabral mógłby łatwo uzyskać od hiszpańskiego rządu pozwolenie zwerbowania legii z 6000 ludzi z pomiędzy żołnierzy hiszpańskich. Daléj Saldanha domaga się utworzenia nowego, energicznego i silnie występującego gabinetu, z ludzi takich jak Gorgao, Castro i Laba, jakoteż rozpisania kontrybucyi na wszystkich poddanych, przymusowych pożyczek, ofiar, jakoteż zastawienia klejnotów korony i t. p. potrzeba mu bowiem 400 contos, dla zjednania stronników sprawie królowéj. Gdyby zaś na wnioski jego przystać nie chciano, żąda dymisyi i pozwolenia oddalenia się za granicę, do któregobądź kraju. Ile prawdy się mieści w tym liście, który Saldanha miał napisać do królowéj, późniejsze wypadki okażą.

Dnia 31 z. m. trzy parostatki junty Oporto, które wojska Sa Da Bandeiry wysadzić mają w Peniche, widziano na wysokości Lizbony. Wielu mniemało, że udają się oni do St. Hebes albo Sines, inni utrzymywali, że ukazanie się ich jest tylko prostą demonstracyą.

— *Rzym* 29 *Marca.* —

Wczoraj rozpoczęły się ceremonie przygotowawcze do uroczystości Wielkiéj Nocy, ale nie tak jak za dawnego pontyfikatu w Syxtyńskiéj kaplicy, ale w bazylice Świętego Piotra. O godzinie 9 rano Papież przybył de aula paremontorum, gdzie nań oczekiwało kolegium kardynałów. Kardynałowie, obecni tutaj arcybiskupi patryarchowie, biskupi, jenerałowie zakonów, oraz inni wyżsi prałaci, z tamtąd po krótkiej modlitwie udali się do kaplicy Przenajświętszego Sakramentu, poczém kardynałowie powtórzyli na nowo ślub posłuszeństwa Ojcu Świętemu. Nastąpiło błogosławieństwo i rozdanie palm przez Papieża, daléj procesya i wielka msza odprawiona przez kardynała Bianchi.

Znowu tutaj chodzi wieść, że kardynał Gizzi żąda dymisyi z urzędu sekretarza stanu z powodu słabości (cierpi wiele na pedogrę) i wszyscy są tego zdania, że Papież, lubo niechętnie, będzie musiał przystać nareszcie.

Oczekiwane doniesienie o zakładaniu kolei żelaznych, wczoraj miało miejsce. Termin do podawania planów i projektów, przedłużono do 7 kwietnia.

— *Konstantynopol* 24 *Marca.* —

(A. Z.) Dzisiejszego dnia sułtan udzielił rozkaz Reis-Efendemu, złożyć powinszowanie xięciu Meternich za rady, które raczył udzielić austryackim reprezentantom w Stambule i Atenach, a które za pośrednictwem tutejszéj internuanciatury do wiadomości Porty i Jego wysokości doszły, jako też zawiadomić xięcia, że myśli jego co do sporu turecko-greckiego wyrażone, zgadzają się zupełnie z wyobrażeniami sułtana, a mianowicie, że Jego wysokość zgadza się zupełnie na myśl wskazaną przez Meternicha co do chwilowego usunięcia pana Mussurus. Że zaś doniesienia z Grecyi nie pozostawiają żadnéj wątpliwości, że pomienione rady dworu austryackiego i w Atenach stanowczy wpływ wywarły, i że dwór grecki jako też i gabinet ateński zgodzili się na takowe, wnosić należy, że dalsze układy już ustaną, i że główna ich treść już jest załatwioną; gdyż Porta starać się o to będzie aby słowom xięcia Meternicha nie zaprzeczyć. Ugruntowaną przeto została zasada do dalszych układów; zasada ta opiera się na myślach podanych przez kanclerza państwa austryackiego, z któremi wola sułtana zgadza się najzupełniéj. Według zdania zwykle dobrze uwiadomionego urzędnika Porty, sułtan ma sobie życzyć całą rzecz puścić płazem, jeżeli p. Colletis nowym listem objawi przyrzeczenie, że przyjmie przychylnie każdego reprezentanta tureckiego a nawet i pana Mussurus, w razie gdyby Porta uznała stosownem wysłać go napowrót do Aten. Zdaje się jednak wypływać z samego toku rzeczy, że Porta nie myśli bynajmniéj o posłaniu napowrót pana Mussurus do Grecyi, gdyż przekonaną jest o niestósowności podobnego kroku. Pismo Reis-Efendego do xięcia Meternicha dzisiejszą ma datę i zapewne dzisiejszą pocztą do miejsca swego przeznaczenia odejdzie. Według *Allg. Zeitg.* list ten już 4 kwietnia przybył do Wiednia, gdzie sprawę powyższą uważają już za ukończoną zupełnie.

Allg. Zeitung donosi z listu z Konstantynopola, 24 marca wieczorem datowanego, że sułtan przyjął punkta do zgody przedstawione sobie przez dwór austryacki w sporze z Grecyą, tak że prawie pewnym jest, że nastąpi wkrótce rozstrzygnięcie, pod warunkami dla Grecyi bardzo przychylnemi.

Rozmaitości.

SPRAWY MEXYKAŃSKIE.

(Ciąg dalszy.)

Izby odrzuciły jednomyślnie dwa bile przedstawione przez dwóch pojedynczych członków, któremi wnoszono aby zawiesić natychmiast i bez żadnéj zwłoki ni też rękojmi, dalsze działania wojenne przeciwko Mexykowi skierowane; wigowie nawet dali się porwać potokowi w który ich pociągnął wojowniczy zapał stronnictwa demokratycznego. Pan Calhoun rozgłosił przez swoich przyjaciół, że za niedorzeczność uważa wszelką myśl cofnięcia wojsk amerykańskich. Naczelnicy, dzienniki stronnictw, przyznały że już nie pora rozprawiać nad przyczynami wojny, lecz że należy prowadzić ją czynnie, energicznie jeżeli rychło koniec ma nastąpić; dla tego oświadczyli że są gotowi udzielić władzy wykonawczéj wszelkie środki potrzebne do otrzymania zwycięzkiego pokoju.

Powiedzmy teraz przyczynę tego tak wojowniczego na pozór zapału. *Brat Jonathan*, jak anglicy lud amerykański przezywają, zwykle nie posuwa się do bezinteresowności, i gdyby chodziło tylko o dumę narodową w walce długo niepewnéj, nie płaconoby tak chętnie i tak drogo czysto idealnego zadowolenia. Wprawdzie amerykańska prasa w pompatyczne puszcza się deklamacye o rozległéj przyszłości otwierającéj się Związkowi; widzi już gabinet Washingtoński panującym na Oceanie Spokojnym, po całéj Ameryki podboju, i grozi szczerodusznie Europie, że siłą przeszczepi do starych narodów ją zamieszkujących młode instytucye Nowego Swiata. Za tą fantasmagoryą odgrywa się przecież prawdziwa i poważna drama; może imaginacye błąkają się z lubością w tych odległych widnokręgach, lecz interesa ludzie się nie dają i najkrótszą biegną drogą. Głosząc podbój powszechny, kolonizują kolejno i stopniowo mexykańskie territoria, i miasto obozować nieprzyjacielsko, pracują tam i osiedlają się jak spokojni właściciele. Ciągle tam wzmagająca się ludność, którą pauperyzm dościga już w wielkich ogniskach i grodach zachodnich, rzuca się ku tym nowym krańcom, zwycięztwem świeżo do Stanów Zjednoczonych włączonym, chociaż jeszcze prawo traktatów posiadania ich nie uświeciło. Ciągle odnawiające się tłumy osadników *[setllers]* pociągane są niezmiernie ku téj stronie, znajdują korzystniejsze odbyty i pewniejsze niżeli karczunki, w północnych i północno-zachodnich puszczach; wielkie rzeki obmywające najpiękniejsze okolice Nowego Mexyku, naturalnie daleko mocniéj pociągają niżeli przykre sfery gór Alleghanów. Jenerał Taylor miasto iść na Mexyk, chciał poprostu zająć cały kraj mieszczący się między dwoma morzami aż po Tampico, i powiedzić następnie mexykanom: „Wygnajcie nas jeżeli potraficie." Zmienia w ten sposób rolę i z zaczepnéj przemienia wojnę w odporną. Dziś dla tego mu każą iść daléj ku południowi żeby stanowczo i szybciéj zapewnić unii prowincye północne, które już uważa za swoje, Santa-Fe, Chichuahua i obie Kalifornie, zapełnione już amerykańskim osadnikiem.

Amerykanie ci zaprawdę są świeżéj bardzo daty obywatelami unii, których Europa massą wyniosła do Stanów Zjednoczonych; ten ciągły napływ nowych przybyszów stałby się niebezpiecznym gdyby nie było dlań użytecznego ujścia; staje się więc przeciwnie żywiołem bogactwa i siły skoro tylko można go rozdzielić bez przepełnienia. Stronnictwo rodowitych amerykan, *[natifs]* głoszące amerykanizm w północy z takąż uporczywością jak go w praktykę wprowadzają w La Plata, napróżno usiłuje wstrzymać ten napływ ludności obcéj; świeżo domagało się ono zabronienia wstępu do portów unii przybyszom wygnanym z własnego kraju, jako ubodzy lub zbrodniarze; nic powiedzie mu się to nigdy. Wielkość Stanów Zjednoczonych w tem że stosunkują, na swojem territorium, liczbę dusz do liczby mil kwadratowych: Illinois, Michigan, Wisconsin i Jowa byłyby czysto europejskiemi tworami, gdyby Europa nie przeobrażała się, że tak powiemy, pod tym nowym systemem, który jéj narzuca życie nowe. Niemcy są bez zaprzeczenia najczynniejszą, najprzemyślniejszą częścią wychodztwa; oni to, jak się zdaje, najzapalczywiéj rzucają się do Mexyku, oni stanowią najsilniejszy ze wszystkich korpus ochotników. Ta skwapliwość mniéj jest w gruncie wojowniczą jak się z pozoru wydaje: cały zachód podobny teraz do obozu Wallensteina, tyle tam ruchu i objawow wojennych; ale żołnierze ci tak chętnie idący, w rzeczy są tylko osadnikami szukającemi dogodnéj siedziby. Jenerał Kearney pisał do rządu, że niepodobna mu wyciągnąć wojska swojego z kraju, w którym się już stanowczo rozsiedliło, i że należy co najprędzéj uregulować tę rodzącą się już społeczność przyłączeniem Nowego Mexyku i obu Kalifornij, dla rozdziału gruntów.

Przyłączenie to jednak, nieuniknione na pozór, stanie się pewno powodem nieskończonych kłopotów, wielkiego zamieszania w wewnętrznéj polityce Stanów Zjednoczonych. Dziewięć dziesiątych ludności pragnie tego koniecznie, a wskazaliśmy jaki niemi powoduje interes; nie ukrywają też przed sobą jakie czeka ich za otrzymaniem niebezpieństwo: będzie to co najmniéj nowy żywioł rozdwojenia tego związku, już tyle żywiołów rozprzęgających zawierającego w sobie. Wiadomo że kwestya niewolnictwa jest w Stanach Zjednoczonych kwestyą polityczną więcéj niżeli religijną i moralną, bo kwestyą przewagi między Stanami południa i północy. Od samego początku trzeba było wynaleźć kombinacyę, którąby równoważyła w kongresie siły poszczególne Stanów południa źle zaludnionych, z siłami ludnych demokracyi północy. Gdyby wielcy właściciele w Georgii i Karolinach, rzadko rozsiani po ogromnych obszarach swoich, nie ważyli indywidualnie w systemie wyborczym większą wagą jak ten lub ów kramarz New Yorku lub massa chusetts, zostaliby zgnieceni liczbą, nie mogąc nawet pomyśleć o oporze: postanowiono zatem, dla zrównania różnicy, że niewolnicy plantatorów południa reprezentowani będą przez swoich panów i liczyć się względem białych w stosunku pięciu do dwóch: tak więc posiadanie pięciuset murzynów takie samo daje prawo co głos dwu stu ludzi niezależnych. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 do dnia 23. Kwietnia.

Sejdel Karol, Kirschberg Hieronim, Froemrih Emanuel, Köler Edward, z Galicyi; — Niemojewski Adolf, Milewski Walenty ob., Winiarska Katarzyna, Lesiewski Antoni, z Polski; — Czech Józef, Freimand Konstancya, Butter Ernest baron, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.
Bukowski Edward ob., Maciszewski Ludwik, do Galicyi; -- Jakobi Fryderyk, Kirschberg Hieronim Wosiński Józef, Tworzyański Władysław, do Polski; -- Wolski Kajetan, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro 2,078.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek rozporządzenia C. K. Rady Administracyjnéj z dnia 16 b. m. i r. Nr. 2009. D. G. podaje do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 5 Maja r. b. do godziny pierwszéj z południa w Biórach C. K. Wydziału Dochodów Publicznych i Skarbu odbywać się będzie licytacya przez sekretne deklaracye na przedsiebiorstwo zwozu drzewa opałowego Wisłą spławionego z galarów do Magazynu Rządowego, bez oznaczenia ceny od którejby takowa odbywać się mogła, zostawując tę cenę dowolnemu oznaczeniu przez deklarantów.

Ktokolwiek zatém jest w chęci podjąć się tego przedsiębiorstwa winien jest w dniu licytacyi złożyć na ręce Przewodniczącego w C. K. Wydziale opieczętowaną deklaracyą wedle wzoru, poniżéj wyrażonego, a niemniéj złożyć w C. K. Kassie Główněj *vadium* w kwocie złotych polskich 200, i uzyskać poświadczenie tego złożenia na wierzchu deklaracyi. Ważniejsze warunki tego przedsiebiorstwa są: iż przedsiębiorstwo to ma trwać przez ciąg bieżącego roku, i że przedsiębiorca drzewo zwiezione od Wisły do Magazynu, winien takowe z pomocą Galarników w siągi ułożyć; inne warunki każdego czasu w Biórach Ces. Król. Wydziału w godzinach kancellaryjnych przejrzanemi być mogą.

Wzór do Deklaracyi.

Deklaracya.

Mocą któréj podpisany przyjmując warunki licytacyi przedsiębiorstwa zwozu w bieżącym roku drzewa Wisłą spławionego z galarów do Magazynu Rządowego w C. K. Wydziale, odczytane i zrozumiane, deklaruję niniejszym podjąć się tego przedsiębiorstwa, za cenę od jednéj siągi (tu wymienić ilość liczbami i literami) na pewność téj deklaracyi złożyłem *vadium* w Ces. Król. Kassie Głównéj w kwocie złotych polskich 200, jak poświadczenie na wierzchu deklaracyi przekonywa (wymienić datę, podpisać własnoręcznie i wyrazić miejsce zamieszkania).

Kraków dnia 22 Kwietnia 1847 r.

Przewodniczący
Maiewski.

(1r.) p. o. Sekretarza S. *Popielecki.*

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają, iż od fantu łyżka wazowa 1. półmiskowa 1, proby 12 łutów 36 ważące, dnia 22go Grudnia 1843 r. do Nr. 85 pod Literą *G.* w Banku Pobożnym zastawionego; według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno jego osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tym mających, aby po odebraniu nadwyżki najdaléj do dnia 1 Lipca r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym osobie zgłaszającéj się, niezawodnie wydana będzie.

Kraków dnia 10 Kwietnia 1847 r.

(1r.) X. *Praszkiewicz.* T. *Stachowicz.*

CENY ZBOZA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 12 i 13 Kwietnia 1847 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	—	—	44	—	—	—	42	—	—	—	38	—
,, Zyta.......	—	—	42	—	—	—	39	15	—	—	—	—
,, Jęczmienia	—	—	38	—	—	—	36	—	—		31	—
,, Owsa......,	—	—	24	—	—	—	21	—		—	17	15
,, Grochu..	—	—	47	15	—	—	45	—	—	—	—	—
,, Jagieł. ..	—	—	67	—	—	—	64	15	—	—		—
,, Rzepak letni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, zimowy	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	38	—	—	—	—	—	—		—	—
,, Soczewicy	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemniak	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Wielogr..	—	—	51	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Koniczyny	—	—	108	—	—	—	88	—	—	—	—	—

Korzec Jęczmienia do siewu płacono . zł. 40 gr. —
,, Owsa rychliku ,, ,, . ,, 25 ,, —
,, Pszenicy Jaréj ,, ,, . ,, 44 ,, —

Centnar siana od zł. 3 gr. 20 do zł. 2 gr. 27. Centnar słomy od zł. 3 gr. 27 do zł. 3 gr. 20
Drożdży wanienka złp. 9.
Jaj kurzych kopa złp. 2 gr. 12
Masła garniec złp. 9 gr. 15
Spirytusu garniec z opłatą zł. 10 gr. —
Okowity ,, ,, zł. 9 gr. —

Kaszy Częstochowskiéj miarka . . . zł. 8 gr. 12
,, Perłowéj pięknéj ,, . . . zł. 6 gr. —
,, ,, poślednićj ,, ... ,, 5 gr. 18
,, Przenicznéj . . . ,, ... — ,, —
,, Jęczmiennéj pięknéj ,, . . . ,, 3 ,, 15
,, ,, grubéj ,, . . . ,, 2 ,, 27
,, Tatarczanéj . . . ,, . . . ,, 5 ,, 6
,, ,, łupanéj ,, . . . ,, 4 ,, 18

Sporządzono w C. K. Biórze Kommissaryatu Targowego.
Kraków dnia 13 Kwietnia 1847 r.

C. K. Kommissarz Targowy.
W. Dobrzański.

C. K. Adjunkt *Pszorn.*